

Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartał na poście i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny“ z pismem gospodarczym „Rolnik“ 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak „Rolnikiem“ jak z „Pracą“ 1 m. 50 fen.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano“ płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Ważne sprawy bieżące.

— Sprawa polska w sejmie pruskim. Przy rozprawach nad sprawami wewnętrznymi państwa pruskiego przyszło znowu do żwawych starć między posłami polskimi a ministrami pruskimi.

Posel S z m u l a domagał się, ażeby robotnicy zagraniczni mogli w państwie pruskim pracować także po 20 grudnia. Państwa zagraniczne, zwłaszcza Austria, rząd przeważną część tych robotników pochodzą, są oburzone na to postępowanie. Tak w parlamencie austriackim, jak i w sejmie galicyjskim ganili posłów o to rząd pruski.

Posel ks. prałat S t y c h e l skarżył się na to, że w zakładzie wychowawczym, istniejącym w Wielkim Księstwie Poznańskim, zmusza się polskie dzieci, ażeby posługiwały się językiem niemieckim. Nawet takie zakłady więc, w których chodzi o wychowanie, słuchają muszą na narządzie do niemieczenia. Ks. poseł Stychel zaprotestował również energicznie przeciwko temu, że burmistrz w Dobrzycy wtargnął z żandarmem do kościoła. Takie rzeczy przypominają kulturkamf i minister ma święty obowiązek całą tę sprawę naprawić i ludność polską uspokoić, by nie sądziła, że rząd postępowanie burmistrza pochwala. Inaczej można się spodziewać, że coś podobnego przytrafi się także i w innych kościołach.

Minister spraw wewnętrznych H a m m e r s t e i n: Zakład wychowawczy w Szubinie w Poznańskim jest mieszany, jest więc złożony tak z dzieci niemieckich, jak polskich. W takim zakładzie musi być język niemiecki językiem wykładowym. Co do Dobrzycy, to burmistrz z żandarmem byli w swym prawie, skoro weszli do kościoła, ażeby stwierdzić, czy tam ranniat religii świętej nie odby-

wa się nauka języka polskiego. Nauka języka polskiego nie należy do nauki religii. Rząd nie pragnie się mieszać do spraw Kościoła, nie może jednak na to pozwolić, ażeby dalało się tam coś takiego, co nie należy do Kościoła.

Posel p. C z a r l i Ń s k i: W Pleszewie wydarzył się następujący wypadek. W łazienkach kąpało się 5 panienek. Dwie były w ubranlu kąpielowym, 3 znajdowały się w wodzie. Przychodził inspektor szkolny Neuendorf, wchodził do łazienek, widział panienki i mówi: „Ach tak!“ Następnie się cofnął i zawołał: „Spieszcie się i wychódźcie z wody“, poczem wyniósł suknie panienek, tak że obok niego musiały przechodzić — w koszulach. Gdy panienki się ubierały, rozbił się Neuendorf. Widział to wszystko pewien asystent sądowy. Napisał do inspektora list pełen oburzenia, ale otrzymał na niego odpowiedź grubiańską. Tak inspektor powinien być przesłany. Panienki owe były Polkami, inspektor Neuendorf oczywiście Niemcem.

Dyrektor ministerjalny S c h w a r t z k o p f: „Rzecz, jak ją przedstawił p. Czarlński, ma się inaczej i przedstawia się dla inspektora szkolnego w bardzo niewinnym świetle. Posel Czarlński nie ma więc powodu oburzać się na moralność niemiecką.“

Posel C z a r l i Ń s k i: „Rzecz ma się tak, jak ja ją przedstawiłem — nie inaczej. Wiadomości, jakie posiada p. dyrektor ministerjalny, polegają na kłamstwie. (Wielki niepokój u konserwatystów. Marzałek sejmowy powołuje posła Czarlńskiego do porządku).“

Posel C z a r l i Ń s k i: Protestuję przeciw neganiu. Nie zarsucłem bowiem p. dyrektorowi kłamstwa, jeno tym, który go fałszywymi doniesieniami o tym wypadku okłamał.“

Posel polski ks. kanonik N e u b a u e r występuje przeciw obecnemu systemowi szkół-

nemu. Powiada, że w okolicach polskich szkoły w dzielnicach polskich równają się prawie szkołom bezreligijnym. W wielu bowiem szkołach są nauczyciele, którzy nie potrafią słowa po polsku.

Minister S t u d t: Rząd nie smieni obecnej polityki szkolnej, bo ona jest potrzebna ku obronie uciśnionej niemieczyny. Gazetom polskim wszystkiego, co się w szkole dzieje, wierzyć nie można i żałować należy, że posłowie polscy powtarzają to, co piszą oświeczone polskie gazety. Nauczyciele w Wrześni postępują sobie poprawnie i posłowie polscy powinni skłonić dzieci w Wrześni, ażeby stały się posłusznymi. Jeżeli gazety polskie będą podobną agitację szerzyły dalej, wówczas dzieci polskie gwałtowniej staną się jeszcze krnąbrniejzemi od dzieci wrzesińskich.

— Hrabia Ballestrem a wyrok wrześniński. Pisaliśmy, że potwierdzenie wyroku na rodziców polskich w Wrześni ze strony najwyższego sądu niemieckiego w Lipsku, skazującego tychże rodziców na blisko 18 lat więzienia za wybrki, których dopuścili się we Wrześni przed szkołą głównie w obronie państwa polskiego, poruszył cały lud polski pod zaborem pruskim. Każdy bowiem w potwierdzeniu wyroku widział potwierdzenie nie obecnego nieszczęsnego systemu pruskiego, znoszącego nie tylko naukę języka polskiego ze szkół ludowych, ale także i polski wykład religii.

Gazety polskie pisały, że lud polski w skutek tego wyroku uspokoić się nie może i domagał się, ażeby posłowie polscy na wszelki możliwy sposób postarali się o to, by sprawę wrześnińską postawiono znowu na porządek dzienny i ażeby posłowie wypowiedzieli w obec całej Europy swe zdanie o wyroku najwyższego sądu niemieckiego.

natychniał, co się stało.

— Zamek zdobyty! — krzyknął.

— Tak jest! — odpowiedział pan Lew i w tej chwili omdlał, bo był porażony i postrzelany, więc krew go uszła.

Ale inni zaczęli opowiadać, co się stało. Niemców na murach wybito do nogi, gdyż woleli umierać, niż się poddać — pan Lew przebił się przez gęstą czerń i wyłamane bramy, wszedł w izbach na wieży bronliło się kilku dziesięciu szlachty — tym należało śpiesznie dać ratunek.

Ruszone więc z kopyta. Po chwili ukazało się na górze miasto i zamek, a nad nim ciężka chmura dymów od wczesnego pożaru. Dalej już zapadał. Na niebie paliły się olbrzymie norze purpurowe i złote, które wojska szlacheckie poczyły. Przy tych blaskach widać było pulki saporoczków i szbite masy czernej, płynące przez bramy na spotkanie wojsk tem śmielej, że nikt w mieście nie wiedział o przybyciu księcia, sążone bowiem, że sam tylko wojewoda kijowski nadzierał odsieczą. Znać wódka oślepiła ich zupełnie, albo światło zdobywców samku natchnęło pychę niezmierną, gdyż śmiało szarpili z góry i dopiero na równinie poczuli się sztykować do bitwy z ochotą wielką, gramiąc w kotły i litakry. Na ten widok, okrzyk radości wyrwał się ze wszystkich polskich pierś, a pan wojewoda kijowski miał po raz wtóry podziwiać sprawność chorągwi książęcych. Za-

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(188)

(Ciąg dalszy.)

Lesy poplono tak samo, jak zboża. Gdzie ogień drzew nie pożarł, tam odarł z nich cokolwiek językiem liść i korę, opalił oddechem, o dymach, pocierali — drzewa więc sterczały jak osiaki. Pan wojewoda kijowski patrzył i oczom nie wierzył. Mieszkańców, Zhar, ratory, Sloboda — jedno zgliszczel Gdalenogdnie chłopci uciekli do Krzywonosy, kobiety zaś i dzieci poszły w jasyr owego sagjuu ordy, który Wierszul a Wolodyjowak'm wygnęli. Na niemi pułkoss, na niebie stada wron, kraków, kawek, sępów, które poszływały się, Bóg wie skąd, na koczach śniwo... Ślady przejścia wojsk stawały się coraz świeższe. Napotymano ran wraa słamane wozy, trupy bydłace i ludzkie, jeszcze nie poparte, potłuczone garnki, miedziane kotły, wozy z samokłą mąką, zgliszczona jeszcze dymiąca, stogi świeżo napoczęte i rozrzucone. Książę parł chorągwie ku Chmielankowi, nie dając im odechnąć, stary zaś wojewoda ra głowę się chwycił, powtarzając żalownie:

— Moja Machnówka! moja Machnówka! widzę już, iż nie zdążymy. Tymczasem w Chmielniku przyszła wiadomość, że nie sam stary Krzywonos, ale syn je-

go Machnówkę w kilkanaście tysięcy ludzi oblega i że on to nasygnął tak nieludzkich spustoszeń po drodze. Miasto, wedle tego, co głosiły wieści, było już zdobyte. Kozacy, dostawszy go, wyrzegli w pień szlachtę i Żydów, szlachetanki pobrali do swego taboru, gdzie oczekiwał je los gorszy od śmierci. Ale zamieszek, pod wodzą pana Lwa bronli się jeszcze. Kozacy szturmowali go z klasztoru Bernardynów, w którym wysiedli zakonników. Pan Lew, goniąc ostatkiem sił i prochów, nie oblicywał się bliżej trzymać nad jedną noc.

Zostawił więc książę piechoty, działa i główne sily wojska, którym kasał lić do Bystrzyka, sam zaś z wojewodą, panem Krzywosofem, panem Aksakiem, w dwa tysiące towarzyszy na pomoc stoczył. Stary wojewoda już się hamował, bo głowę stracił:

— Machnówka przepadła, przyjdziemy za północ! lepiej poniechać, a innych miejsc bronnić i w zalogi je zaopatrzyć — powtarzał.

Ale książę nie chciał słuchać. Pan podądk bractawski naglił, a wojska rwały się do boju.

— Skorośmy tu przyszli, nie odejdziemy bez krwi — mówili pułkownicy.

I ruszono naprzód. Aż w pół mili od Machnówki kilkunastu jeźdźców, pedząc co koń wyskoczy, nabiegło wojsku drogę. Był to pan Lew z towarzyszami. Ujrawszy go wojewoda kijowski odgadł

Prezes Koła Polskiego, kasa Radziwiłł, udał się więc do marszałka parlamentu, hr. Ballestrema, i zapytał go się, czy przerwane obrady nad interpelacją wrzesińską pragnie we właściwym czasie umieścić na porządku obrad. Podczas rozpraw nad sprawą wrzesińską nie przyszło dużo posłów do głosu dla tego, że obrady zamknięte.

Hr. Ballestrem odpowiedział pomiędzy innymi na to, że on chwilo wo na interpelację w sprawie wrzesińskiej zgodzić się nie może, bo są jeszcze ważniejsze sprawy do omówienia, nie ma jednak nic naprzeciw temu, ażeby takowa w późniejszym czasie przysła na porządek obrad.

Dalwe zapatrywanie ma p. hr. Ballestrem! To, co dla ludu polskiego jest obecnie najważniejszą rzeczą, to dla pana hrabiego Ballestrema ma mniejsze znaczenie od rozmaitych drobnych spraw, nad którymi w parlamencie rozprawiają. Są to tak drobne sprawy, że o nich wcale nie wspominamy. Pokazuje się, że hr. Ballestrem chciał się jeno czemi zastawić, byle w parlamencie nie gadano o Wrześni więcej. Parlament prawdopodobnie już 7 maja zostanie odroczone, i zbierze się na nowo dopiero w listopadzie. Do tego czasu sprawa wrzesińska natrze się częściowo i nie wywoła tego wrażenia, któreby wywołała, gdyby o niej teraz rozprawiano. O tem wie p. hr. Ballestrem również dobrze, jak my. Pan hrabia Ballestrem pokazał więc snowu, że przyjacielem ludu polskiego nie jest wcale. Przystał mandat poselski od tego ludu polskiego, byle zostać posłem, nie myśli jednak o tem, ażeby mu się za to odpowiednio odwdzięczyć.

Jestto postępowanie, które jak najostrzej potępić należy u posła katolickiego. Jeżeli społeczeństwo polskie domaga się od swych posłów, ażeby w parlamencie wystąpili przeciw wyrokowi wrzesińskiemu, to domagało się niejako ponownego potępienia systemu szkolnego. Gdyby bowiem w szkole w Wrześni uciano o dzieci paciera polskiego, nie byłoby o wycich 18 lat więzienia. Jeżeli zaś hr. Ballestrem odnowienie interpelacji w sprawie tego paciera polskiego uznał za mało ważne, wówczas wyświadczył przysługę temu systemowi pruskiemu. Lud polski z tem stanowiskiem wybranego przez siebie posła żadną miarą pogodzić się nie może.

Ojciec św. przyjmował w poniedziałek w południe 286 pielgrzymów bawarskich, przyczem wyraził życzenie, ażeby centrum kierowane było zawsze w duchu Windhorsta.

Posła hr. Hoensbroecha, który to kapłanów polskich uznał za niezdalnych do duszpasterstwa nad Polakami na obczyźnie, wykluczyła partya centrowa ze swego grona.

Trzeci 100 milionów marek pragnie rząd pruski w tym jeszcze roku przesłać na wykupywanie ziemi polskiej w prowincjach polskich.

trzymali się na widok kosactwa, stanęły odrzu w szyku bojowym, ciężka jazda w środku, lekko na skrajach, tak, iż nie należało poprawiać i można było w miesiąc sacynać.

Panie Krzysztofie, co to za lud! — rzeki wojewoda. — Odrzu stanęły w ordynku. Mogły oni i bez wodza bitwy ataczyć!

Kasałę wszelako, jako wodę przesorny, przelatował z buławą w ręku między chorągwiemi, od skrzydła do skrzydła, opatrywał, ostatecznie dawał rozkazy. Zornie odbijały się w jego srebrnym pancerzu i podobny był do jasnego płomienia, latającego między szeregami, ile że wśród ciemnych szeregów sam jeden świecił mocno.

Stanęły tedy: w środku, w pierwszej linii, trzy chorągwie — pierwsza, którą sam wojewoda kijowski szarował, druga młodego pana Aksaka, trzecia pana Krzysztofa Tyszkiewicza; za nimi, w drugiej linii, dragonia pod panem Baranowskim, a wrzesiście olbrzymia husaria kasałęca — przy niej, jako prawca, pan Skrzetuski.

Skrzydła zajęli Wierszki, Kuszel i Poniatowski. Armat nie było, gdyż Wurcel został w Bystrzyku.

Kasałę poskoczył do wojewody i buławą skinął:

— Za swoje krzywdy poczynał wasza mość najpierwszy!

— Rewolucya w Rosyi. Policya rosyjska wpadła podobno na ślad szeroko rozgłoszonego tajnego związku wśród oficerów. W semenowskim pułku w Kijowie rozstrzelano mnóstwo odesw rewolucyjnych, które żołnierze chcieli czytać, podobnie mają się rzeczy wśród marynarki w Sewastopolu.

W gmachu sztabu generalnego w Petersburgu przychwycono na gorącym uczynku jednego z pisarzy w chwili, gdy na maszynie litograficznej odbijał odeswę rewolucyjną do żołnierzy.

W całej armii obiega s ręk do ręk list Tolstoją, najsympatyczniejszego obecnego pisarza rosyjskiego, pisany do feldwebla rosyjskiego, przypominający żołnierzom ich obowiązki względem Boga, rodziny i ludzkości. Treść tego listu jest zdaniem władz bardzo podburzająca.

Między klasą robotniczą wro i kipi tak samo. W samej Moskwie wybuchło niedawno bezrobocie w kilku fabrykach jedwabiu i bawełny z powodu, że kierownicy fabryk zgodzili się nie chcieli na podwyższenie płac i skrócenie dnia roboczego.

W samym Petersburgu zanosi się w dniu 1 maja na formalny strajk. Robotnicy żądają 10 godzinnego czasu pracy i ponownego zaprowadzenia świąt, które ustawą z roku 1897 zostały zniesione; żądają dalej uwolnienia ich od pracy dnia 1 maja, zapewnienia bytu dla kobiet i dzieci, wolności stowarzyszeń i pozwolenia wyboru delegatów, którzyby porozumeli się z fabrykantami.

Tak samo wro pomiędzy chłopami wiejskimi. Rozruchy w okolicy Pultawy i Charkowa przybrały takie rozmiary, że udał się tam dotąd rosyjski minister Plehwe, następca Sipiagina. Chłopi poniszczą strasznie posiadłości księcia meklemburskiego, księcia Koczubeja i innych wielkich właścicieli. Pono głód przywiódł ich do rozpacz i brak zboża pod zasiewy. Wojsko, które wkroczyło w końcu, dołało jeszcze oliwy do ognia. Gdy bowiem odeszło, spustoszona stała się tam straszliwym 18 tysięcy chłopów w guberniach pultawskiej i charkowskiej przyłączyło się do buntu. Odeszły tam znaczne wojska.

Przyjdzie jeszcze do tego, że cały ten ruch rewolucyjny wyrosnie w końcu Rosyi ponad głowę.

Co tam slychać w świecie.

— W parlamencie rozprawiano nad projektem, dotyczącym ograniczenia pracy dzieci. Posłowie częścią domagali się zupełnego zniesienia pracy u dzieci do 16. roku życia, częścią ograniczenia tej pracy. Posłowie postępowi i socyalistyczni domagali się, ażeby i przy rolnictwie dzieci nie pomagały. Głównie wybieranie kartofli i ówki między je ogromne. Nie można się potem dziwić, że dzieci tracą wskutek tego siły i zapadają na zdrowiu. Dowodzili dalej ci posłowie, że dzieci powinny za to regularnie do

Wojewoda z kolei machnął buzdyanem — pochylił się żołnierze w kulbakach i ruszyli. A zaraz po sposobie prowadzenia chorągwi można było poznać, iż wojewoda, choć ciężki i kunktator, bo wielkim przygnieciony, przele żołnierz jest doświadczony i mężny. Nie zerwał on z miejsca chorągwi do największego natarcia, by się oszczędzić, ale prowadził z wolna, powiększając pęd w miarę, jak ku nieprzyjacielowi się zbliżał. Sam też biegł w pierwszym szeregu, z buzdyanem w ręku, pacholik mu tylko pod ręką trzymał koncerz długi i ciężki, nie sacyłki jednak na jego rękę. Czerni też sypnęła się ku chorągwi plechota, z kosami i cepami, by pierwsze natarcie powstrzymać i zapoczątkować atak ułatwić. Gdy więc nie dzielilo ich więcej nad kilkadziesiąt kroków, poznali wojewodę Machnowicza po olbrzymim wzroście i tuszy, a poznawszy, wolać sacyłki!

— Hej, jasnie wielmożny wojewodo! Zława białe, czemu to poddajmy wychodzić nie każesz? Czotam jasnemu panu! Już ci ten brzuch przewieramy.

I grad kul rozypał się na chorągiew, ale szkody nie uczynił, bo sła już jak wichur. Uderzył się tedy mocno. Rozległ się stukot cepów i brząk kos o pancerse, krzyk i jęki. Kople otwarty bramę w sbitę masę czerni, przes którą rozrzucone konie wpadły jak orkan, trając, przywalając, młając. (C. d. n.)

szkoly uczęszczać.

Posłowie konserwatywni dowodzili snow naodwrot, że na wal, w roli, nie ma takiego niebezpieczeństwa dla dzieci, jak w przemyśle, w trujących gazach, swędach i dymach. Daleci na wal są pomimo pracy zdrowe, rumiane i wyrosną na tęszych ludzi, jak dzieci z miasta, które za młodu nie nie robią.

Ks. poseł J a d z e w s k i stanął przy tej sposobności w obronie dzieci wrzesińskich. Znaczący, że jeżeli tu chodzi o szagowanie zdrowia dzieci szkolnych, w takim razie należy także stanąć w obronie dzieci wrzesińskich, które zmuszone są odsładywać co tydzień po kilka godzin aresztu szkolnego. Przecież i to sacyłki immusi. Parlament ma obowiązek względem dzieci wrzesińskie w obronę. Nkt jednak posłowi polskiemu na to nie odpowiedział.

Cały projekt, dotyczący ochrony dzieci przekazano w końcu do rozpatrzenia osobnej komisji, złożonej z 21 posłów.

— W sejmie pruskim obradowano nad statem kopalni, hut i salin. Postępowiec dr. Hirsch z partyi Rchtera podniósł to, że zarobki robotników w kopalniach, hutach i salinach ponają w dół. Wiele robotników wydano też z pracy, przy czem niektórzy urzędnicy postępowali wobec brutalnie. Przewidywaliśmy w fikalnych zakładach powinien rząd postępować sobie względniej i łagodniej, bo co biedny robotnik, mający liczną rodzinę, ma zrobić, gdy zostanie z pracy wydany, albo zarobek mu uszczupli. Trzeba być względny i przewidywaliśmy robotników pracy nie pozabawiać.

Minister handlu Möller: Stósunki tak się ułożyły, że zarobki istotnie spadły, ale nie spadły jednak tak bardzo, jak to było dawniej przy podobnych sposobnościach. Fiskalne zakłady bez wszystkiego nie wydalają też robotników, ale z konieczności musiały to zaprowadzić, że robotnicy nie mieli tyle pracy, co dawniej, gdy stósunki były lepsze.

— Minister Posadowski zapowiedział w parlamencie, że każdy poseł, pracujący w komisji dla cel otrzymania 2400 marek myta za ten czas w którym parlament będzie zamknięty. Komisya celna będzie bowiem musiała w tym czasie pracować.

— W całej Francyi odbywały się w ubiegłą niedzielę wybory do parlamentu francuskiego. Wybierają tam 591 posłów. Dotąd rezultat pewny jest z 572 okregów. Z tych w 401 posłów wybrano, w 171 okregach przyjdzie do ściślejszych wyborów. Wybrano 243 kandydatów obecnego masonskiego ministerstwa, 168 przeciwników. Większość będzie miał więc rząd obecny mniej więcej tę samą, co dotąd.

Minister socyalistyczny Millerand przyjdzie do wyborów ściślejszych. Gdyby przepadł przy wyborach ściślejszych, będzie musiał podziękować także za swój urząd. W Paryżu zwyciężyli nacjonalisci, dobrzy katolicy. Wybrano tam bowiem 16 przeciwników, a tylko 2 zwolenników rządu. 22 posłów przyjdzie do wyborów ściślejszych, z tych zwycięży co najmniej 12 antyrządowych.

— W Brukseli przyaresztowano dwóch grenadyerów, którzy są podejrzani o to, że należą do sprzysiężenia na życie belgijskiego następcy tronu księcia Alberta. Równocześnie zakazano uczęszczać wojsku do pewnego lokalu w pobliżu koszar, w którym sprzysiężeni się zgromadzali Księciu Albertowi groziło podobno wielkie niebezpieczeństwo życia na przypadek, gdyby podczas rozruchów socyalistycznych był stanął na czele grenadyerów, ażeby zwalczać rozruchy.

— Z Afryki są następujące telegramy: Gazety angielskie z niedzieli pisały, że układy pomiędzy Anglikami a Burami najprawdopodobniej są z erwane. Rząd dla tego dotąd w tej sprawie milczy, ażeby narodu angielskiego od razu za bardzo nie przerażać.

Druga wiadomość: Kitzener zezwolił tajemnie na zawieszenie broni, ażeby przywódcy Burów mieli czas rozmówić się z swymi podkomendnymi o warunkach pokojowych.

— Podług najwiecejszych wiadomości nie będzie pono z pokojunic. Podkomendni wojsk burskich w Oranii nie chcieli się sacyłko wcale przyjąć do Stejna, ażeby wysłuchać, na jakich warunkach ma stanąć zgoda między Anglikami a Burami.

Inna jakaś wiadomość powiada, że prezydent Stejn wysłał do Krügera posłańca z wiadomością, że wojska burackie odrzuciły

w wszelkie warunki pokojowe i żądają zupełnej niepodległości.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 30 kwietnia 1902.

Z dochód podatkowy uważa się za wszystkie wiatki roczne w pieniądzu i wartości pieniężnej z następujących czterech źródeł:

1. z majątku kapitałowego,
2. z majątku gruntowego, z dzierżaw i najmów włącznie wartości czynszowej mieszkania w własnym domu,
3. z handlu i przemysłu, włącznie górniczego.

4. z zatrudnienia zysk przynoszącego jako stały i prawny pobierania peryodycznego, oraz z praw do korzyści jakiegokolwiek rodzaju, o ile faktycznie nie są już zawarte w wiatkach z trzech pierwszych źródeł.

Dochód, który nie płynie z czterech powyższych źródeł, lecz z źródeł innych, nie stanowi dochodu podatkowego i od niego podatku dochodowego się nie płaci. Tak nie należą do dochodu podatkowego wygrane loterye, znalezione, wiatki z gry i zakładu, z czynności niedowolonych i t. d. Mogą one tylko następnie wchodzić w rachubę, naprzykład gdy darowany kapitał procent przynosi.

(To, co powyżej piszemy, znajduje się w „Poradniku podatkowym”, który jest do nabycia w administracji „Nowin Raciborskich” w Raciborzu w oparciu za 1,30 mk., z przesyłką za 1,50 mk.)

Ks. Kardynał Kopp bawi obecnie na Górnym Śląsku. W sobotę po południu zjechał do Katowic, witany przez władze świeckie oraz duchowieństwo. Z dworca udał się ks. Kardynał przez wystrójone ulice do starego kościoła, gdzie u bramy tryumfalnej witali go ks. dziekan Schmidt, proboszcz katowicki. W kościele ks. Kardynał miał przemowę, w której dziękował za serdeczne powitania. Ks. profesor Długolecki, towaryszący ks. Kardynałowi, tłumaczył przemowę ks. Kardynała na język polski. W niedzielę, o godzinie 7 rano zaczął mszę, ks. Kardynał konsekrował nowy wspaniały kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Po konsekracji miał ks. Kardynał przemowę, którą ks. Długolecki tłumaczył na polskie przetłumaczył. — Nadmieniamy przy tym, że nowo konsekrowany kościół w Katowicach kosztuje blisko 600.000 marek i pomieścić może przeszło 4000 osób. — W niedzielę przed i po południu ks. Kardynał udzielał sakramentu św. Bierzmowania przeszło 3000 osobom, poczem o godz. 5-ej odjechał powozem do pobliskiego Zięzka, aby i tu konsekrować nowy kościół.

W niedzielę 11-go maja obchodził tu urodziny prymicye ks. Eucharysty Pludra z Rzymu. Ks. Pludra jest synem tutejszego obywatela, majstra szewskiego Jana Pludry.

W poniedziałek około godz. 1/10 przed południem wypadł z pociągu pospiesznego pomiędzy Markowicami a Raciborzem kupiec Wilczek z Krzela i został bez przytomności leżąc na torze kolejowym. Gdy się pociąg zatrzymał przybiegła służba kolejowa, Wilczek z głową upiętą rozbitą dawał jeszcze słabe znaki życia. Zabrano go więc do pociągu i przywieziono do Raciborza, ale już bez ducha. Wilczek wypadł z wagonu przez swą własną nieostrożność, ciągle bowiem otwierał drzwi, pomimo, że go współpodróż i ostrzegali. Jak się później okazało, Wilczek należał do przysięgłych ukonstytuowanego w poniedziałek drugiego okresu tegoż rocznego sądu przysięgłych w Raciborzu. Na poniedziałkowym posiedzeniu sądu Wilczka bratowało, za co na wniosek prokuratora nałożono na niego 20 marek kary porządkowej.

W poniedziałek sąd przysięgłych skazał robotnika Karola Mracnego z Borucina na 4 lata karnego za to, że pod koniec stycznia napadł na drodze pomiędzy Krzenowicami a Bolesławiem na niezamężną Jullinę Neborowską z Krzenowic i grożąc jej nożem, chciał obrabować z pieniędzy. — Nauczyciel Piotr Florek z Pionki, obwiniony o przestępstwa przeciw moralności, został uwolniony od winy i kary. W Dzień w pow. głubczyckim zgorszyły w jednej z ostatnich nocy dwie stodoły. Jedną z nich należała do gospodarza Franciszka Kurzydyma i była już blisko 150 lat stara. Razem ze stodołą zgorszyły wszelkie z pasy słomy i siano oraz sprzęty rolnicze. Kurzydym był za-

bezpieczony, ale nisko.

Cisek w Konielskiem. Gminy Cisek i Lancmierz należą do parafii Starego Kościoła. Parafianie tych gmin, chcąc iść do kościoła, muszą się przeprować promem przez Odrę, co w czasie wielkiej wody jest połączone z niebezpieczeństwem. Natomiast pobliska gmina Roszowicki Las należy do parafii Łony; kościół natomiast jest trzy ćwierci mili oddalony, a drogi, szczególnie w zimie, bardzo złe. — Z tego powodu wzmiankowane trzy gminy postanowiły wybudować sobie kościół i utworzyć własną nową parafię. Kościół ma być wybudowany w Cisiku niedaleko od dotychczasowej szkoły.

Świętochłowice. Na kopalni węgla „Deutschland” wybuchł groźny pożar. Górnicy musieli pracy zaniechać; 27 koni przedsiębiorcy Tichauera z Chropaczowa zginęło w swędzie. Nie brakło wiele, że byłoby zginęło pięciu urzędników górniczych, zajętych ratowaniem; znaleziono ich już bez przytomności. Szkoda wyrządzona pożarem będzie prawdopodobnie bardzo wielka.

Świętochłowice. Gwałtowna bójka powstała tu w poniedziałek po południu, w której siedem osób zostało ciężko pokaleczonych, z tych trzech bardzo niebezpiecznie. Żandarmi użyli broń, przyczem jeden został zastrzelony a inny skaleczony ciężko. Dwa mężczyźni aresztowano, tani puścił. Kilku, około 10 pijanych osób, przeważnie młodych robotników, wszczęło kłótnię w lokalu szynkarza p. Augustyna. Gdy zaś gospodarz z kelnerem chcieli kłócących się i zaczepiających innych gości usmierzyć, zaczęli oni wszystko trząść i przewracać. Gospodarz i kelner musieli uciec ciężko ranni. Rzeźnik Fojcik i stary robotnik Pikoś, znajdujący się w lokalu, zostali ciężko pokaleczeni; robotnikowi Rumpeltowi wybito kufi m oko. Gdy zaś przybiegła policja, rozbestwieni pijacy pocięli oknem na ulicę, gdzie się rozpoczęła niebawem nowa walka. Robotnicy uzbrojeni w noże i sztachety, uderzyli na ścigających policjantów. Ci znów dobywszy szabel, uderzyli na napastników. Pomiedzy tymi ostatnimi odnudzali się dwaj bracia, Paweł i Robert Urgaczowie. Gdy Paweł Urgacz napadł z nożem na żandarma Skoła, tenże broniąc się, wyciągnął rewolwer i dwoma strzałami zabił napastnika na miejscu. Robert Urgacz znów został dwiema ciężkimi ranami ciężko ranny; wątpią, czy go utrzyma przy życiu. Również policjant Konopka uderzony szablą w głowę, ciężko jest ranny. Ostatecznie pijacy zamknęli się w pobliskim domu. Policja wyłamała dwoje drzwi i aresztowała rannego Roberta Urgacza, oraz współników Swoję i Rubina. Na pobojowisku zebrało się następnie wielkie zgromadzenie ludzi, którzy jednak zachowali się spokojnie; późno wieczorem zgromadzenie się rozproszyło. Na miejscu śledztwa także telegraficznie przywołany prokurator z Bytomia z radwaniarzem Nowakiem. Rannych pomieszczono w lazaretach.

Włochy. W ubiegłą sobotę rozpoczął sufragan wrocławski, ks. Biskup Marx swą tegoroczną podróż po Górnym Śląsku celem bierzmowania. W tym samym dniu po południu o godz. 4 min. 14 zawiązał do Włoch w powiecie namysłowskim. We wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżał dostojny Książę Książa, rozkoszowało się oko w prześlicznych bramach tryumfalnych, które wystawiono na cześć ks. Biskupa. Powóz jego poprzedziła znaczna gromada jeźdźców na pięknie przystrojonych koniach. Na wstępie do wsi witał ks. Biskupa proboszcz miejscowy ks. Polednia, za co ks. Biskup wyraził swoje podziękowanie w języku polskim i niemieckim. Klęcząc, odebrała gmina arcybiskupie błogosławieństwo. W niedzielę przed południem po uroczystym przemówieniu o ważności sakramentu Bierzmowania wybierzmował ks. Biskup 509 dzieci. Po tym uroczystym akcie przemówił ks. Biskup do zebranych w języku polskim i niemieckim, wzywając do prowadzenia bogobojnego żywota i udzielił ostatniego sakramentalnego błogosławieństwa.

Grudziądz. Ks. kanonik Kunert, proboszcz tutaj parafii, który zaszkarzył redaktora „Gazety Gudzickiej”, za co tenże musi odsiać rok więzienia, otrzymał order korony 3 klasy. Ks. kanonik Kunert jest tym samym, który powinszował pastrowi Eblowi w Grudziądzu telegramem wykończenia budowy zboru protestanckiego i życzył w tym telegramie, żeby „nowy Dom Boży (niby ten protestancki) służył ku zbawieniu wiernych”. Służenie się więc ks. Kunertowi order należał.

Rzym. „Dziennik Śląski” pisze: Ks. Paweł Brylski zamianowany zaraz po wyświęceniu przez Ektc. ks. biskupa Cardella sekretarzem, wnet sykał sobie zaufanie tego biskupa, zarządzającego dycezyją Szwaby i Pitygliano, sięgającą Apostolskich czasów, która światu chrześcijańskiemu takich wydała mężów, jak Paweł III papież i św. Grzegorz VII.

Aby zapobiedz brakowi duchowieństwa, ks. biskup postanowił budować seminarium, lecz dycezyja jest biedna, rząd sabrał kościelne majątki a biskup ubogi zakonnik.

W takich właśnie trudnościach ks. Brylski prosi biskupa o błogosławieństwo i z brewiarzem i krzyżem w ręku puszcza się w świat.

Gdzie wspomnieli o potrzebie duchownego seminarium w Pitygliano, chętnie ludźmi dawali i dzięki ich ofiarności ks. Brylski mógł w krótkim czasie złożyć na ręce ks. biskupa taką sumę, za pomocą której zaraz można było budowę rozpocząć, a dziś seminarium to jest już pod dachem. Przy poświęceniu kamienia węgielnego byłem i ja obecny i słyszałem, jak ks. biskup w publicznym przemówieniu całym sercem dziękował ks. Brylskiemu i jego rodakom za ich ofiarność. Ks. biskup wolał: Cześć szlachetnemu narodowi, dla którego należał nam zachować wdzięczność i modlić się za naszych dobrodziejców. — Tego samego dnia kapituła katedralna jednogłośnie zamianowała ks. Br. kanonikiem honorowym, a papież Leon XIII zamianował go w styczniu swoim kapłanem, nadając mu tytuł Monsignora. W ubiegłym zaś miesiącu, jak donosi włoskie czasopismo „La Vera Roma”, Ojciec św. zamianował go swoim szambelanem (cubicularius intimus).

Nowe książki.

Jak pisać listy? czyli nowy sekretarz polski, zawierający naukę o pisaniu listów, listne wzory na listy prywatne i handlowe, na kwity, rewersa, świadectwa, kontrakty, wekule, cenne itd. Format średni. Stron 288. Cena egzemplarza bez oprawy 1 60 m., z przesyłką 1 80 m.

Święty Piotr w Rzymie. Opowiadanie o czasach prześladowania chrześcijan za Nerona, przeobrażone z powieści Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”. Format średni. Stron 214. Cena 1 60 m. z przesyłką 1 m. 80 fen.

Jest to tak śliczna powieść, że trudno się od niej oderwać. Przedstawia ona w całej straszliwości pierwsze prześladowanie chrześcijan pod Neronom. Opisane tam są owe igrzyzka, na których ginęły tysiące chrześcijan pod kłami lwów, tygrysów itd., opisane są dalej te tak zwane pochodnie Nerona, które składały się z żywych ciał chrześcijan, oblanych smołą, opisane jest życie wspaniałe chrześcijan, ich ukrywanie się w katakumbach, spisany jest dalej sposób życia pogańskiego, sposób życia Nerona itd. Jednym słowem jest to książka bardzo śliczna.

Księga Sybillińska o przyszłości. Zbiór objaśnień, prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Format średni. Stron 304. Cena 2 50 m., z przesyłką 2 m. 70 fen.

Poradnik podatkowy dla praktycznego użytku, zawierający systematyczne przedstawienie 1. podatku dochodowego, 2. podatku majątkowego, 3. podatku od procederowego obrotu wędrownego, 4. podatku od składów wędrownych, 5. poborów komunalnych, włącznie podatku gruntowego, budynkowego i procederowego, 6. podatku spadkowego, 7. taryfy pruskiej stempowej, 8. taryfy stempowej wekalowej z dodatkami rozlicznych przykładów, formularzy i wzorów do opodatkowania się, do wnoszenia środków prawnych przeciw opodatkowaniu, jako też wszelkich innych podań podatkowych. Format średni. Stron 264. Cena w oprawie 1 30 m.

Kodeks cywilny, obowiązujący od 1 stycznia 1900. Na język polski przetłumaczył Waleryan Zielński, sekretarz sądu ziemskiego w Gnieźnie. Format średni. Stron 480. Cena egzemplarza już w opr. 1 markę 30 fen. z przesyłką 1 50 m.

Kodeks cywilny zawiera wszystko, co dotyczy wszelkich stosunków w życiu ludzkim. Są tam więc wszelkie paragrafy, dotyczące spraw majątkowych, dziedzictwa, testamentu, stosunki w obec sądu, jest tam dalej prawo rodzinne, a więc wszystko, co dotyczy małżeństwa, słowem wszystko, co człowieka obchodzić może w wszelkich stosunkach życia jego prywatnego.

Bürgerliches Gesetzbuch nebst Einführungsgesetz und ausführlichem Sachregister. Format średni. Stron 390. Cena oprawnego egzemplarza 1 markę.

Jest to cały kodeks cywilny w niemieckim języku, ma taką samą treść, co polski.

Administracja „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Bardzo sile ceny.

Otwarcie interesu.

Szanowni Publiczności Raciborza i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że w Raciborzu, Nowa ulica 1a w domu fabrykanta kielbas pana Wiltacha otworzyłem

specjalny interes przedmiotów dla mężczyzn.

Zapewniając usługę bardzo rzetelną, polecam mój bogato zaopatrzone SKŁAD w półkoszulki, kołnierzyki, krawatki, koszule, gace (trykotowe i płócienne), parasole, laski, mankiety, chustki do nosa, pańczochy i kapelusze we wszelkich wzorach i cenach.

Proszę o łaskawe popieranie mego przedsięwzięcia.

Z wysokim szacunkiem

Edward Wechsberg

Rzetelna usługa.

Bardzo sile ceny.

PARYŻ: Dyplom honorowy 1^o złoty medal

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych

otrzymał „SAPOMENTHOL“ wyrobu EUGENIUSZA MATULI aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa (Galicya.)

Maść ta znana od lat wielu ze swej skuteczności, używana była przez P. P. Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym, gościelowym, suchym bólowi i pokrewnym. Cena za mały słoik 1 korona 40 hal. za duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła 3 razy dziennie wprost: apteka i Laboratorium chem. farmaceut. EUGENIUSZA MATULI, Radomyśl koło Tarnowa (Galicya), gdzie też zamówienia przesyłać należy.



Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Żądać wyraźnie: SAPO MENTHOL wyrobu EUGENIUSZA MATULI przyjmować tylko oryginały, w opakowaniu jak obok rysunek. Ostrzegam się przed naśladowcami.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona.

Do nabycia w aptece w Raciborzu.

w PARYŻU i w LONDYNIE w roku 1901.

LONDYN: Dyplom honorowy i złoty medal

2 uczni,

którzy, mają chęć wyuczyć się bednarstwa, przyjmie natychmiast **Max Schliszka,** mistrz bednarski Racibórz, Wielkie Przedmieście.

Leczę bezpłatnie

różę na twarzy, na rękach i na nogach u małych dzieci, wysychanie ciała, węgry, liszaje, wyrostki na twarzy, odciski, zastarzałe rany, wszelkie nieczystości cieleśne, wszystko bez bólu. Proszę kałdęgo udać się do mnie. Kto przyjdzie nie może, niech do mnie przyjdzie. Należy podać ulicę i numer domu. Proszę wyciąć.

Owczarek A. Klement, Łukasyna pod Raciborzem.

Mój nowo wybudowany dom mieszkalny,

masywny, z ogrodem, położony przy szosie rybnickiej, jest teraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Jadwiga Gomolka Płonia 9b.

Do Komunii świętej

poleca stosujące się podarki jako: **pierścionki, broszki, zauszniczki** złote i srebrne, od najtańszych do najlepszych. Dalej polecam mój **wielki skład regulatorów, zegarków i zegarów ściennych.**

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

WIELKI SKŁAD ubiorków dla dzieci, ubrań dla wyrostków,

po czwarty od 7 mar., UBRANIA dla mężczyzn po czwarty od 10 mar.

Każdy zakupujący ubranie otrzyma podarek.

H. Bartenstein następcą Raciborska Kuźnia.

Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starożytne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszowania w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas uroczystości weselnej, piosenki podczas uroczystości weselnej, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uroczyste przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opisy swatek weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowie. Najobscerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przesł. 1,10 mk.

Należytość najlepiej przesyłać przekasem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczekach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Bentzen) O. A.

Bardzo tanio sprzedaje:

żelazne podciagi (tregry) pod budowlę, cement, papę na dachy, smołę, gwoździe, wszelkie okucia na budowlę, austriacki łuppek (szifer) na dachy, jako też obręcze i sprychy.

Richard Krause, Racibórz,

chrześcijański skład żelaza.



Niedoścignione co do dobroci i tanich cen są słynne na całym świecie marki „Opel“, „Brennabor“, „Badenia“, model 1902, a których posiadaczem wielki skład. Ceny, po czwarty od 120 marek.

Reparacje

wykonuję w tym jak najlepiej urządzonej warsztacie reparacyjnej bez względu i tanio przez wybornych mechaników.

J. Wiglenda, Racibórz.

Redaktor odpowiedzialny: Dionizy Kowalecki w Raciborzu. — Nakładem i czerpaniem „Nawin Raciborskich“ w Raciborzu.

Na czas siewu!

polecam Szanownym rolnikom **wszelkie NASIONA**

warzywa, ziemiopłodów, wielkiej olbrzymiej ówikły, krasikoń, wszelkie nasiona trawy na łąki itd. Wszystko z najświeższego żniwa. Zarazem polecam mój **wielki SKŁAD towarów**

kolonialnych, tabaki i cygar. Wszystko po najtańszych cenach.

R. POLIFKA, dawniej N. Szmieszek Racibórz, ul. Odrzańska blisko rynku.

BIBLIA

czyli Pismo święte Starego i Nowego Testamentu.

wydane przez Księgarnię Jakóba Wujka.

Dzielo obejmujące 1200 stronnic wielkiego formatu, ozdobione 500 rycinami.

Biblię wydaliśmy zeszytami miesięcznymi i to Nowego Test. jest zeszytów 20. Starego Test. jest zeszytów 30. Nowy Test. jest wierszonym przedrukami pierwotnej edycji Wujka z r. 1599. Ponieważ zaś Starego Test. w całej rozciągłości Kościół katolicki drukować nie dozwala, przeto za pozwoleniem Najprz. X. Biskupa Likowskiego, wydrukowaliśmy Stary Test. we wyjątkach umiejętnie zestawionych przez X. Prob. Perlińskiego, także podług pierwotnej edycji Wujka z r. 1599. Dzielo to posiada aprobatę Władzy duchownej.

Ceny zniżone już z przesyłką w dobrym opakowaniu:

Stary i Nowy Testament razem bez oprawy zamiast 18 mk. tylko 6 mk. Stary i Nowy Testament razem oprawiony w jeden tom kosztuje: w oprawie płóciennej kolorowej z pięknymi wyciskami i futerałem, już z przesyłką franko tylko 9 marek, w oprawie całej skórzanej czerwonej pięknej z futerałem, już z przesyłką franko w pudełku tylko 16 marek.

Należytość upraszamy nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Rodacy popierajcie przemysł własny!

Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znakomite **CYGARA:**

100 szt.	Nr. 27	M. 2,40.
100 „	55	2,80.
100 „	89	3,60.
100 „	32	4,20.
100 „	41	4,60.
100 „	97	5,60.
100 „	84	6,40.

i inne do Mk. 20, — za 100 szt.

Papierosy własnej fabrykacji, za 100 sztuk od 55 fen. do 4,00 mk

Wysyłka odwrotną pocztą!

„UNION“ wysyłkowy dom cygar.

(Samoliński)

Strzygłów (Striegau Sghl.)

Juliusz Wittner, skład drzewa,

Racibórz — Ostrog

poleca DRZEWO budulcowe i do użytku, deski na podłogi i okórki, belki itd. i materiały dla stolarzy po najtańszych cenach.

„SILEZIA“ PUMPY do gnojówki,

posiadające patent państwowy, Nigdy się nie zatyka. Bez wentyli. Pumpy można użyć także do wody. Taką pumpę można oglądać u Jana Kocha, fabryka-schodów na Ostrogu, ul. Bosa. **Ludwik Wesselsky,** Starostwa — Racibórz, ulica ku Matce Bożej 17. — Bytom, Bytomskiego OBOJHA.

Na uroczystości i WESELA

polecam **WINA** z koroną po 85, 40 i 50 f., dobre **KIERY** najtaniej, najlepsze **KONIAKI**, 1 litr 2 marki, najlepsze słodkie wina węgierskie, fiaska 1,40 m. Cwiartka jasnego lub ciemnego piwa 4 marki.

Max Böhm,

skład win, cygar, papierosów i tabaki RACIBÓRZ, ul. Odrzańska

Cementowe dachówki

zawijane z zamykaniem (kopferschluss) z podwójnym wysokim falcem na bokach, z jaskrawą glazurą, w rozmaitych kolorach poleca pod długoletnią gwarancją za nieprzenikalność i wytrzymałość na niepogody. **Ernst Brülle, Racibórz,** parowa cegielnia i fabryka towarów cementowych. Bytom, Naczelny al. Nr. 12.